

**Będą rozpatrywane wnioski rządowe w sprawach: samorządu dla Galicji
Wschodniej i odroczenia wyborów.**
(tel. od nasz. warszaw. kor.)

Po konferencji londyńskiej.

Osiągnięto porozumienie w jednej tylko sprawie.

ny być osiągnięte nowe porozumienia pomiędzy Niemcami, a oddzielnymi państwami. Porozumienia te będą ewentualnie zatwierdzone przez komisję odszkodowań.

LEAFIELD, 16 sierpnia (Pat). — W południe ostatniego dnia obrad konferencji londyńskiej, poseł Austrii w Londynie wręczył konferencji notę w sprawie groźnego położenia finansów Austrii. W notcie tej Austrija prosi o dalszą pożyczkę. Rząd Austrii zaznacza, że w razie odmowy nie byłby w stanie spłacać włożonych na niego zadań. Wszyscy delegaci zgodzili się na to, że żaden rząd nie jest w możności nakładania nowych ciężarów podatkowych na swój kraj, w imię ratowania Austrii, zanim położenie tego kraju nie będzie gruntownie zbadane. Równocześnie zgodzono się, że mocarstwa nie mogą obojętnie patrzeć na upadek Austrii. Wobec powyższego Poincaré zaproponował, aby liga narodów, która już zajmowała się badaniem warunków Austrii, zajęła się obecnie pogłębieniem badań. Projekt został przyjęty.

BERLIN, 16 sierpnia (Pat). — WBK — Rynek walutowy stał dzisiaj pod wrażeniem zerwania konferencji londyńskiej, ujawnił się ogromny popyt na waluty obce.

WIEDEN, 16 sierpnia (Pat). — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina, że wiadomość o zerwaniu konferencji londyńskiej wywarła bardzo wielkie zaniepokojenie w niemieckich kołach bankowych i handlowych.

Złot sokołów w Poznaniu.
Wyniki zawodów.
POZNAN, 16 sierpnia. (AW)—

Drugi i trzeci dzień zlotu sokołów wypełniły zawody i ćwiczenia międzyczelnicowe. Wynik zawodów jest następujący:

Wzrost 1,75 m. Ciężar 60 kg. Zawody zastępów. I nagroda — zastęp bydgoski. Zawody druhen. I nagroda — zastęp inowrocławski. Zawody jednostkowe w lekkiej atletyce. Bieg 100 metrów. I nagroda — Franciszek Karliński — 12,5 sek.

niński (Bydgoszcz) 154 cm.
Rzut dyskiem — Władysław Ko-
ziół (Lublin) 36,4 m.
Rzut oszczepem — Armański
(Kościerzyna) 38 metr.
Bieg gromadny — Piaskowski
— 2. m. 2 i pół sek.
Punktem kulminacyjnym zlotu
była uroczysta akademja.

PRAGA, 16 sierpnia (Pat.). — Wedle doniesienia dzienników czeskich, powstał konflikt między rządem czechosłowackim a papieżem. Przyczyną konfliktu jest fakt zamianowania przez papieża, bez rządu Czechosłowacji, wikariusza apostołskiego Tarnawy, dr. Jantausch. — Papież nie uznaje sprzeciwu rządu Czechosłowacji w sprawie tego mianowania, z tem umotywowaniem, że dr. Jantausch mianowany został tylko administratorem papieskim, w którym to wypadku rządowi Czechosłowacji nie przysługuje prawo weta.

WILNO, 16 sierpnia (Pat) — Wczoraj o godzinie 22 minut 20 Naczelnik Państwa wraz z małżonką i szlabem opuścił Wilno, na dworcu zegnali Naczelnika państwa

przedstawiciele rządu, wojskowości,
uniwersytetu, instytucji i organi-
zacji społecznych, duchowieństwo,
młodzież uniwersytecka oraz licz-
nie zgromadzona publiczność.

Odjeżdżającego przy dźwiękach hymnu narodowego Naczelnika państwa, żegnali zebrani okrzykami entuzjastycznymi „Niech żyje!”

RZYM, 16 sierpnia (Pat.) Ste-
ni. — O wypadku d'Annunzio po-
dają dzienniki: D'Annunzio z po-
wodu upału wychylił się przez
okno swego mieszkania, chcąc za-
szpernąć powietrza i wtedy doznał
awarii głowy, wskutek czego wy-
padł z okna i odniósł rany głowy.

PARYŻ, 16 sierpnia (Russpress). „Les Dernieres Nouvelles” donoszą z Konstantynopola, że wobec komplikacji na granicy Tracji i mobilizacji wszystkich sił wojskowych sprzymierzonych, dowództwo angielskie przedsięwzięło werbunek ochotników rosyjskich do formacji partyzanckich. Kontrakty są podpisywane na cztery miesiące. Zgłosiło się kilkuset ochotników. Przedstawiciel wojskowy rosyjski w Konstantynopolu wydał odezwę do żołnierzy i oficerów wzywając ich, aby jako goście w Konstantynopolu zachowali zupełną neutralność w starciu greków z turekami.

Magistrat berliński potwierdził postanowienie miejskiej finansowej i podatkowej komisji, która wypowiedziała się przeciwko nałożeniu specjalnego podatku miejskiego na

BERLIN, 16 sierpnia (Russpr.)
11 sierpnia w Niemczech zostały
puszczone w obieg pieniądze me-
talowe. Rząd nie będzie jednak
wypuszczał więcej pieniędzy me-
talowych, gdyż zostało skonsta-
towane, że minimalna wartość
monet jest niższa od kosztów ich

BUKARESZT, 16 sierpnia (Russpress). Prezes komisji konstytucyjnej p. Discesco oświadczył, że jego projekt przepisów prasowych nie ograniczy swobody prasy, za wyjątkiem tych, które nawołują ludność do wystąpienia anar-

Dziś Niemcy zapłacili 500

czwartą część zaległej raty sierpniowej, wynoszącej 2 miliony funtów szterlingów.

BILE! SKARBOWY
to rachunek bieżący w kieszeni.

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

W Pucku.

wczoraj podczas igrzysk sporto-
wych, przy strzelaniu bojowem sa-
moleotów, zaszedł okropny wypa-
dek. Strzelano nabojami ostrymi
wskutek tego zabitych zostało kil-
ka osób, rannych — kilkanaście.

Biskupi, którzy nie solidaryzują się z nią — będą usuwani

wosławnych 37 przystąpiło do nowej organizacji t. zw. „żywej cerkwi”. Wszyscy biskupi nie solidaryzujący się z kierunkiem „żywej cerkwi” będą usunięci ze swoich

Dziś zapadnie decyzja gabinetu Rzeszy.

siedzenie gabinetu Rzeszy, na któ-
rem ma zapasć decyzja, co do dal-
szych kroków w sprawie odszko-
dowań i spadku marki niemieckiej.

2 ROS/1.

Pracownicy komisarzy ludowych, komisariatów spraw wewnętrznych przystąpił do prac przygotowawczych w celu rozpisania nowych wyborów do sołtysów miejscowych, w całej republice sowieckiej, za wyjątkiem Syberji i gubernji północnych. Wybory mają się odbyć w ciągu października i listopada.

Urządowo sprawozdanie komisji zdrowia stwierdza, że epidemia cholery wzmagą się na Ukrainie, na Krymie i częściowo na Syberji. W Rosji środkowej i na Powołżu epidemia stoi na poprzednim poziomie. Do dnia 23 lipca urzędowo zarejestrowano 27,345 wypadków cholery, z tego około 15 tys. na Kaukazie i 6,200 w Rosji środkowej. W Moskwie było 180 wypadków cholery. Śmiertelność średnio wynosi 44

Miasto muślinów obchodzi święto swego założyciela

dział do niego ten wyrób niejaki Simonet, który dużo podróżował i poświęcił spokój i fortunę, aby ten przemysł

koloru tango do blado-różowego. Po ulicach przechodzą pochody młodych robotnic, ubranych w jasne musliny i

wicie udrapowana muslinem, oświetlona
na żyrandolami robi wrażenie bajkowe.
Na ustrojenie jej poszło sześć kilome-
trów muslinu.

i wysła w różne strony świata swe lekkie pajęczne tkaniny, prawdziwą uciechę dla oczu elegantek.

Na mocy zarządzenia władz państwowych zakazany jest przy-

wóz do Rzeczypospolitej polskiej, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę następujących broszur i czasopism: 1) „Strach przed burzą, (broszura wydana w Ameryce w języku polskim); 2) „Krótki rys działalności polsko-narodowej Spójni od roku 1908 do 1920” (broszura wydana w języku polskim w Ameryce); 3) „Potrzeba narodowego kościoła” (broszura wydana po polsku w Ameryce); 4) „Wolna religja — wolny kościół” (broszura wydana w języku polskim w Ameryce); 5) „Dlaczego? List z za morza” (broszura wydana po polsku w Ameryce); 6) „Hołos Praci” (miesięcznik wydawany w języku ukraińskim w Weniipeg w Ameryce); 7) „Haloar” (czasopismo, wydawane w języku hebrajskim w Ameryce); 8) „Rude Prawo” (czasopismo wydawane w języku czeskim w Pradze); 9) „Rankpolnis” (czasopismo litewskie, wydawane w Szkocji); 10) „Wolna” (miesięcznik rosyjski wydawany w Ameryce); 11) „Nowyj Mir” (czasopismo rosyjskie); 12) „Wiedenski Almanach” (broszura wydawana w Wiedniu w języku ukraińskim).

W RUMANIJI.

WIEDEN, 16 sierpnia (Pat.) — „Neuer Wiener Tageblatt“ donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński skonfiskował majątek ziemski o przestrzeni 39.000 morgów, będący własnością arcyksięcia Józefa. Konfiskatę opiera rząd rumuński na odnośnych artykułach traktatu w Saint-Germain i w Trianon.

Odwrócenie stanowiska.

W sprawie odszkodowań niemieckich, co do których na konferencji londyńskiej nie udało się stronom osiągnąć porozumienia, zaznaczyło się w pewnej mierze odwrócenie angielskiego i francuskiego punktu widzenia.

Poincaré, obejmując rząd, stawiał tę sprawę nader wyraźnie i prosto. Oznajmiał on, że chodzi tylko o wykonanie traktatu wersalskiego, o ściągnięcie od Niemiec sumy, oznaczonej w marcu 1921 r. Niemcy płacić nie chcą, ale będą do tego zmuszone. Zwycięzcy mają przecież do rozporządzenia wszelkie represje i mogą od podstępnego dłużnika wydusić wszystko, co im się należy.

Ale ten oficjalny francuski punkt widzenia spotkał się z wielkim sceptycyzmem w kołach ekonomistów i polityków całego świata. Pierwsi wogóle nie wierzą, iżby Niemcy mogły zapłacić sumę 132 miliardy marek w złocie.

Drudzy wątpią, iżby Francji pozwolono stosować względem pokornego zwycięzcy i dłużnika represje w tak szerokich rozmiarach, jak to pragną jej żywioły nacjonalistyczne. A co do gestów w rodzaju krótkotrwałej okupacji zagłębia Ruhry, to okazało się, iż mogą one sprawić uciechę szowinistom francuskim, ale kwestji gotówkowej bynajmniej nie rozwiązują i nawet nie posuwają.

Angielski punkt widzenia jest zgoła inny. Stawia on sprawę w ten sposób, jakoby chciał dopomóc Europie i Niemcom i odwołuje się w tym celu do współdziałania międzynarodowego. Łączy on sprawę odszkodowań niemieckich z kwestją długów międzyaljanckich.

Poincaré, który pomimo swych gróźb i surowych gestów, nie dotychczas nie wydobyl od Niemiec, a, jako nacelnik rządu, odczuwa zapewne kłopoty finansowe i niedaleką perspektywę płacenia długów na rzecz Anglii i Ameryki, wybierał się do Londynu z planem bardzo korzystnej transakcji. Miał ofiarować zmniejszenie odszkodowań niemieckich o tę część, której i bez tego nie da się ściągnąć, a wzajemnie uzyskać od Anglii skreślenie jej należności, nie tylko od Francji, lecz i od Niemiec. Łatwo zrozumieć, iż na tej zamianie Francja nie straciłaby ani franka. Ale Anglia twierdziła, iż ofiarę jej nie osiągnęłaby właściwego celu, gdyż przez to stan gospodarczy Europy nie doznałby istotnej poprawy.

To też gabinet londyński uprzedził ofertę Poincaré'go, rozsyłając znaną notę Balfoura. W zasadzie potwierdził całkowicie swą gotowość do poniesienia ofiar ze swej strony, lecz uzależnił ją od Ameryki, a w pewnej mierze od postawy innych państw i tym sposobem odebrał jej bezpośrednio — aktualnie znaczenie na konferencji londyńskiej. Według wyrażenia jednego z dzienników angielskich „storpował” on propozycję premiera francuskiego.

Na konferencji była mowa tylko o odszkodowaniach niemieckich. Poincaré, podrażniony zawodem, wrócił do swej metody środków represyjnych, lecz tu spotkał się ze strony Anglii i Włoch z silnym oporem, który uniemożliwił osiągnięcie porozumienia. Jeżeli Anglia bowiem w danym razie miała się zgodzić na skreślenie swych należności, to, oczywiście zażądałaby w swym interesie ekonomicznym czegoś istotnego, a nie pozorowanego sukcesu, co znów w ni-

Kłopoty Anglii w Indiach.

Indusi, których dążenie do samodzielnosci kraju od czasu wybuchu wojny światowej stało się jeszcze silniejszym, niż poprzednio, wykorzystują każdą nadarżającą się sposobność w celu demonstrowania przeciwko panowaniu angielskiemu.

Niedawno w mieście Delhi, z okazji uwolnienia 80 więźniów politycznych, odbyła się wielka demonstracja, podczas której oprowadzano z wielkim triumfem ulicami uwolnionych więźniów, zaś na placach publicznych manifestowano swe nieprzyjazne względem angiolków uczucia.



Pierwsza z powyżej podanych rycin naszych przedstawia spalanie starych ubrań, jako symbol nadchodzących nowych czasów.

Druga zaś — demonstrację w Delhi, podczas której sunął wóz, wyszydający angielską cenzurę gazet indyjskich.

Brak środków obiegowych w Polsce

Brak gotówki obrotowej mimo stosunkowo bardzo poważnej sumy, jaka znajduje się w obiegu w formie banknotów, jest objawem inflacji. Wiadomo bowiem, że każda nowa emisja zmniejsza wartość istniejącej wartości emisji poprzednich. Powoływanie się na ilość pieniędzy w obiegu przed wojną i żądanie powiększenia obiegu, by choć w części zbliżyć ogólną wartość wszystkich emitowanych banknotów do wartości jaką przedstawiał obieg przedwojenny, nie wytrzymuje krytyki, gdyż wartości tej nie dogoniły nigdy drogą emisji, przeciwnie, jeszcze bardziej zmniejszamy złotą wartość obecną obiegu, a więc emisjami głodu gotówki nie zaspokoimy.

Możnaby to osiągnąć jedynie drogą stabilizacji marki polskiej i uregulowania na tej zasadzie obiegu. Do tego jednak potrzebne są w pierwszej linii warunki zagranicy do nas i do naszej siły gospodarczej a następnie czynniki wchodzące w zakres polityki finansowej państwa.

Jednym z powodów braku gotówki jest również jej rozdzielenie w społeczeństwie. Kapitałów nagromadzonych dziś niema — cała gotówka cyrkuluje w społeczeństwie. Każdy z mieszkańców państwa ma dzisiaj zawsze w kieszeni sumę stosunkowo poważną.

Przy 25 milionach ludności wypadła na głowę 12.000 mk., przy obiegu 300 miliardów. Śmiało można przyjąć połowę tego, jako faktycznie przez każdego mieszkańca posiadana, gdyż wieś, która reprezentuje największy odsetek ludności w przeciwieństwie do przedwojny posiada dzisiaj znaczne kapitały gotówkowe. Jeżeli do tego dodamy kilka miliardów w formie destruktyw, gromadzących się prawie w każ-

Międzynarodówka w obronie sądu sowieckiego.

MOSKWA, 16 sierpnia (Russpress). — Komitet wykonawczy III międzynarodówki wydał odezwę, w której zaznacza, że solidaryzuje się z wyrokiem, wydanym przez trybunał rewolucyjny i zaznacza, że rząd robotniczy kieruje się wyłącznie względami rzeczowymi. — Komitet międzynarodówki solidaryzuje się także z decyzją centralne-

czem nie zmieniliby niekorzystnego położenia Francji.

Na tem też tle zasadniczym nastąpiło przerwanie konferencji londyńskiej bez jakichkolwiek rezultatów istotnych, raczej z wielkim minusem, gdyż z głębokim rysem możliwości wogóle zerwania ententy.

go komitetu wykonawczego o wstrzymaniu wykonania kary śmierci i zatrzymaniu skazanych, jako zakładników. Dalej odezwę wzywa proletariąt międzynarodowy do zaprzestania walki z władzą sowiecką i do okazania pomocy Rosji sowieckiej w jej walce z wszechświatowym kapitałem.

Wielkość i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Podróż po Niemczech.

Rozbawiona stolica.

Berlin, 6 sierpnia.

Wystarczy chyba, gdy powiem, że Berlin posiada tyle restauracji i kawiarni, co Łódź domów ekspedycyjnych. Niema wprost ani jednego domu, z którego nie wyglądałaby barwnym okiem reklama jakiegoś szynku. W piwnicach, w sklepach, na piętrach, w podwórzach, z frontu, w oficynie, u góry i u dołu, słowem wszędzie — knajpa.

Nawet, uwzględniając wielką liczbą przyjezdnych i większą jeszcze tubylczych knajpiarzy i piwoszów, trudno byłoby zrozumieć, w jaki sposób wszystkie te instytucje vegetują, gdyby nie przypuścić, że każdy restaurator codziennie obchodzi wszystkie konkurencyjne lokale w swej dzielnicy, a w każdym z nich tyknie jeden kufelek, by siebie na nogi postawić, a konkurenta na nogach utrzymać.

Obcokrajowcy koncentrują się w kilkunastu wielkich lokalach, jak: Café Bauer, restauracja hotelu Central, Romanisches Café, Sandanavia, Kempinsky...

Mirjady mniejszych szynków i szynczków żyje marnie, jak, że żyje z siebie i ze swoich. Ale wszystkie te piwosalki mają jedną wielką zaletę: są piękne pod względem architektonicznej budowy, utrzymane w miłym stylu, czyste, pogodne. Zasluga to tem większa, jeśli się zważy, że piwo jest naogół symbolem ociężałości, niechlujstwa, antypatycznego opilstwa i skandalu wszędzie, ale nie w Niemczech. Niemiec rdzenny upija się wszystkimi trunkami antypatycznie, beznadziejnie, ordynarnie: piwo albo zupełnie nie działa, albo rodzi rubaszną może nieco, ale pogodną wesołość.

W godzinach popołudniowych zaczynają wyrastać, jak grzyby po potopie, t. zw. „Diele”. Właściwie wyraz „Diele” oznacza podłogę, w danym jednak wypadku podłogę, na której się tańczy. Są to lokale, w których o godzinie 5-ej odbywa się five o'clock tea. Jak już sama nazwa wskazuje ludziom wykształconym wino jest tam napojem obowiązującym. Instytucje te są przeznaczane wyłącznie dla szwendających się bez celu ausländersów.

Swiatek berliński jest tu reprezentowany niemal wyłącznie przez swoją połowę. Orkiestra wygrywa schimmy i inne tancerze, obowiązują pod akompanjament drewnianych pałeczek, werbla, talerza, prahistorecznego ksylofonu i dzwoneczków, które to ludożercze instrumenty noszą wspólną nazwę jazz-bandu, kombinacji, u nas dotychczas szczęśliwie mało jeszcze znanej.

Przy stolikach siedzą biedni ausländerszy, niesamowitym wzrokiem rozglądając się dokoła i popijając bez smaku jakiś czerwony płyn, noszący dla naiwnych piękną nazwę burgunda, lub portwenu. Między stolikami kręci się kilku sennych kelnerów i kilkanaście dziewczyczek, nie wchodząc w głębsze szczegóły, par tanecznych, takujących wprawny okiem wchodzących gości i ich szerokości w obwodzie w tem miejscu, gdzie zwykle tkwi portfel.

Czasami któraś z dziewczyn klepie w tylną część jednego z podstarzałych gości, lub pokreśli w tylną siedzeniem, co wywołuje uśmiechy wisielców na twarzach rozbawionych ausländersów i ochryply pisk aprobaty wśród czeredy towarzyszek niedoli, pomnych, że ręka rękę myje... Słowem zabawa kipi i wre, bulgocze i dudni, szczy i paruje, jak kocioł z gotującą się brudną bielizną.

Wieczorem każdy szanujący się człowiek, a i pewien procent berlińczyków, ostatnio przeważnie tych, którzy spekulują na wyższym dolarze, idzie do kabaretu. Dwie są kategorie owych kabaretów.

Do jednej należy zaledwie kilka, jak np. Wintergarten, Admiralpalast (chwilowo zamknięty) i pare innych. Są to właściwie va-

riété. Rezygnują one w zupełności ze strony literackiej, dając wspaniałe, wprost imponujące programy, składające się z ekwilibrystyki, tresury zwierząt, groteskowego wirtuozostwa muzycznego, gimnastyki, zonglerki i choreografii. Każdy numer jest świetny w swoim rodzaju, a wszystkie razem składają się na bardzo ciekawy wieczór. Przedstawienia odbywają się w imponujących salach, gdzie marmurowe kolumny, złote arabskie, olbrzymie lustra i różnokolorowe lampjony tworzą harmonijną całość o iście wschodnim przepychu i obfitości.

Na drugi rodzaj składają się setki tinglów o literackich aspiracjach, nadsceńek (Ueberbrettel) artystycznych, w gruncie rzeczy bałaganów z pod ciemnej gwiazdy. Konferencjer przypominają swego koleżę z „Flory” na Bahutach, dowcipkuje tak, że nieboszczyk by nie wytrzymał i umarł poraz drugi. A do pomocy posiada kilka gołych (jedyna ich zaleta) tancererek, ze dwóch humorystów, quasi clownów z wędrownego cyrku jarmarcznego, i jedną starą szantrape, która, wbrew własnej woli i intencji, imituje doskonale zepsutą gramofon. Humoryści usiłują być dość często satyrykami, a wówczas głównym ich tematem są faktycznie nieudolne i niesmaczne drwiny z Polski, mające za nutę przewodnią beznadziejność z powodu zmartwychwstania naszej ojczyzny wogóle, a podziału G. Śląska w szczególności.

Niemcy są jednak tymi bałaganami zachwyceni, pociągają „ein dunkles” i wołają z entuzjazmem: „Ach nein! Ach reizend! Wie lieb! Bravo! Ach, wie schön! Dziwne, faktycznie, że naród, bądź co bądź, tak kulturalny, posiada w swej masie tak niski poziom wymagań estetycznych i artystycznych...

Po kabacie nocne basy i Tanz-Diele. A więc „Kakadu”, panie święty, „Rokoko”, „Maxime”, „Union-Palace”, „Zum gemütlichen Bayer”, „Klaue”, w stu odmianach, „Goldgarten”, „Palmenhaus” i milion innych.

Wszędzie „Weinzwang”. Zniknęło gdzieś piwo, zniknęła jednocześnie jedynie jedyna znośna forma niemieckiego podchmielenia. Za bufetem dwie wymalowane kukły, i jeden mixter zlewający do naczyni rozmaite gatunki wody i vermouth, nadając tym mieszaninom dowolnie nazwy cocktail'ów, punel'ów bowle i etc.

Przy stolikach albo tacy goście, którzy mozolnie i z wrodzoną im systematycznością przystawiają w sobie „stimmung”, albo też, już w Stimungu porykują drżącymi basami i klepią gdzie się da i gdzie popadnie przechodzące kobiety, w których przyjaznym uśmiechu, za obłoczkem dymu z papierosa, kryje się coś w rodzaju pogardy dla zwolnionych i zbieranialnych samców.

Po kątach siedzą w odrętwiałych uściskach zakochane na godzinę parki, a nad wszystkim płynie cicho, ledwie dosłyszalnie wygrywane shimmy ze swym nierytmicznym rytmem i egzotycznymi kulejącymi synkopami.

Wszystko tu jest według przepisów, a jednak brak czegoś, co się w żaden sposób sztucznie wytworzyć nie da; ani kolorowe lampki, ani miękkie, wyszcietane fotele, ani wysokie stołki przed bufetem, ani strzelające korki szampana „Kupferberg Gold”, ani różnobarwne jedwabne suknie i jampry wymalowanych, wyczernionych i wydekoltowanych kobiet, — nic nie zastąpi przyrodzonej radości życia, której niema i być nie może w tym szablonowo, na miarę oszczędnego, pracowitego, tęskniącego do cesarza obywatela, zakrojonego narodu. O pierwszej w nocy „zabawa” się kończy (zakaz policyjny ograniczający czas trwania wesołości). Na ulicy jakieś ciemne indywidua szepczą na ucho adresy prywatnych domów de nomine, a publicznych de facto, gdzie trwa do rana zabawa, już w barczym konkretnym i dla wszystkich narodów mniej więcej jednakowym stylu. G. W.

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Vigil.

FELJETON.

Stali dostawcy.

Zyjemy w epoce, kiedy rzeczywistość ma zabarwienie mocno feljetonowe, feljeton zaś często staje się rzeczywistością.

Czasem wprost wierzyć się nie chce pewnym wiadomościom, gdyż przypominają one mocno treść oklepanych dowcipów i gdyby nie oficjalne sprawozdania policyjne — uważałoby je za plotki.

Każdy żartowniś, znajdujący się w towarzystwie i obowiązkiem podawającym trochę z kelnerem mniej więcej w ten desenh:

— Paniel! Ten kotlet szczał...

Albo:

— Te sznycle miauczą... Te befsztyki rża...

Wtedy kelner uśmiecha się, całe towarzystwo śmieje się, a do wciwnię wyje z uciechy.

Albowiem właściciel restauracji wcale nie dziwiłby się, gdyby nagle befsztyki poczęły miauczeć, sznycle rzeć, a kotlety szczczeć...

Restaurator zna tajemnicę wytworów swojej kuchni...

Przed kilku dniami poznała ją przypadkowo także i szersza publiczność.

Jak doniosły w ubiegłym tygodniu pisma, władze policyjne wykryły w ostatnich czasach cały szereg potajemnych rzeźni psów...

Przy ulicy Szopena nr. 10, u Jana Szelka znaleziono 7 psów zabitych; u Jadwigi Kosińskiej (Marcina nr. 8) — 9 psów zabitych i 5 żywych; u Józefa Tarka (Kwiatkowskiego nr. 22) — 11 psów zabitych.

Wątpię bardzo, aby pan Szelka i szanowne panie Kosińska i Tarka zajmowały się tępieniem psów jedynie dla zadowolenia wrodzonej nienawiści do tego gatunku zwierząt, albo też dla jakichś celów leczniczo-farmaceutycznych.

W dodatku — jak mnie poinformowały osoby, zastępujące na zaufanie — u powyższej wspomnianych tępiciele psiego rodzaju, znaleziono niezmiernie ciekawą i charakterystyczną korespondencję:

Szanowny Panie Szelka!

Z nadesłanego nam transportu 10 psów, kwitujemy odbiór 7. Co się dotyczy pozostałych trzech, to odsyłam je, ponieważ nie odpowiadają naszym wymaganiom: a) młody lis jest za duży i nie nadaje się na zajaka, b) dwa szczeniaki — pinczerki są takie małe, że trudno byłoby nam użytkować je nawet na kaczki.

Musimy także zwrócić uwagę Szanownemu Panu, że ceny podane przez niego są zbyt wygórowane. Jeśli nie udzieli pan nam znacznego rabatu, to tanię będzie nam się kalkulować prowadzenie prawdziwej zwierzyny.

Z poważaniem
Restauracja Pomidorowa.

Szanowna Pani Kosińska! Prosiłbyśmy Szanowną Panią o punktualniejszą dostawę towaru. Jednocześnie nadmieniamy, że psów z obciętemi ogonami nie będziemy przyjmowali. Stanowczo potrzebne nam są ogony. Na kundle i owczarki nadal nie będziemy reflektować, gdyż są za mało tłuste i trudne do przypierania. Prosiłbyśmy natomiast o większy wybór fox-terrierów i szpiców.

Z poważaniem
Restauracja „Stempelstoß“

Inne listy są tej samej prawie treści, więc nie warto ich publikować.

W każdym bądź razie należy obawiać się, że skoro policja w dalszym ciągu będzie mało sympatyzować z rzeźniami psów, to można w najbliższej przyszłości oczekiwać poważnego przesilenia w łódzkim przemyśle restauracyjnym. Jak mnie poinformowano bowiem, mięso kocie, mysie i szczurze nie może zastąpić psiego, a konina jest zbyt droga.

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

SIERPIEŃ

16

ŚRODA

Dziś: Joachim.

Jutro: Jacka Wyzn.

Wschód słońca o g. 4.13.

Zachód słońca o g. 7.09.

Wschód księżyca o g. 8.52 w.

Zachód księżyca o g. 9.11 r.

Długość dnia g. 14.54.

Ubyło dnia g. 1.50.

Wybory do rady izby lekarskiej w Łodzi.

W nr. 32 „Dzienniku Urzędowym” województwa łódzkiego ukazało się następujące ogłoszenie o wyborach do rady izby lekarskiej w Łodzi:

Mianowany przez p. ministra zdrowia publicznie na podstawie artykułu 16 ustawy z dnia 2 grudnia 1921 roku o ustroju i zakresie działania izb lekarskich (Dz. U. R. P. nr. 105, poz. 763), rządowym komisarzem wyborczym dla przeprowadzenia wyborów w Łodzi do rady izby lekarskiej, obejmującej obszar województwa łódzkiego, na zasadzie rozporządzenia w przedmiocie terminu pierwszych wyborów do izby lekarskiej w Łodzi, podaje do wiadomości zainteresowanych, że termin wyborów został wyznaczony na dzień 10 grudnia 1922 roku, termin zaś ewentualnych wyborów powtórnych na dz. 14 stycznia 1923 roku.

Do wzięcia udziału w wyborach są uprawnieni wszyscy niżej wymienieni lekarze, zamieszkujący na obszarze województwa łódzkiego.

W terminie 10-dniowym od ogłoszenia mogą do rządowego komisarza wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do izby lekarskiej w Łodzi, wnieść zażalenia osoby, uprawnione do wyborów z powodu nie wpisania ich na listę, a każdy umieszczony na liście może w tym samym terminie wnieść zażalenie do rządowego komisarza wyborczego tak z powodu nie wpisania rzekomo uprawnionego, jak i wpisania nieuprawnionego.

Rządowy komisarz wyborczy dla przeprowadzenia wyborów do izby lekarskiej w Łodzi.

Dr. SKALSKI.

Stopnie duchownych w armji.

Ukazał się dekret Naczelnego Wodza, ustalający nazwy stopni duchowieństwa wojskowego i stosunek ich do stopni oficerskich.

Dekret ten odnosi się do obu wyznań katolickich (rzymskiego i greckiego, t. j. unickiego), dalej do trzech wyznań ewangelickich (augsburskiego, unijnego i reformowanego), do wyznania prawosławnego i mojżeszowego.

A więc stopnie generalskie ma tylko duchowieństwo katolickie: w randze generała dywizji biskup polowy i generała brygady dziekan generalny.

We wszystkich pozostałych wyznaniach najwyższą rangą jest pułkownik; senior u ewangelików, protoprezbiter u prawosławnych, naczelnny rabin u żydów.

W katolickiej hierarchii wojskowej rangę pułkownika ma dziekan. Stopniowi podpułkownika odpowiadają kolejno: proboszcz katolicki, proboszcz ewangelicki przy DOK, dziekan prawosławny przy DOK i starszy rabin I klasy.

Rangę majora mają starsi kapelani i starszy rabin II klasy.

Wreszcie wszyscy kapelani w każdym wyznaniu chrześcijańskim oraz rabin I klasy mają rangę kapitana.

Spodnica jako spadochron.

Pewna 75-letnia staruszka, cierpiąca na obłąd religijny, usiłowała odebrać sobie życie w włoskiem mieście Pissotta, wyskakując przez okno ze swego wysoko położonego mieszkania na ulicę. W minucie potem jednak niedoszła samobójczyni podniosła się spokojnie z bruku i nienaruszona wróciła do mieszkania. Zdziwieni widząc tego wypadku myślili z początku, że stał się cud, dopiero później wyjaśniło się, że szerokie, ciężkie spodnie staruszki podzielały, jak spadochron i tak zwolniły tempo spadania, że oszczędziły jej wielkiego wstrząsu.

Ze świata mody.

Najnowsze jesienne mody paryskie.

Tegoroczna jesienna moda paryska odznacza się prostotą zarysów, kształtów i wzorów. Sukienki kostjumowe, płaszcze spacerowe są przeważnie z tkaniny barwy czarnej, co jednakże zupełnie nie wyklucza innych ciemnych barw. Haft w przeciwieństwie do tegorocznej mody wiosenno-letniej spotyka się coraz bardziej, natomiast bardzo wiele tak do obszycia, jak podszewkowania używa się do garnituru futerek.

Najważniejszymi gatunkami futer do obszycia są karakuty, kret, wiewiórka. Fasony kabatków i wcinanych płaszczy są o kroju zwykłym prostym; fasonów kloszowych i z paskiem zaniechano, z wyjątkiem sportowych, prawie zupełnie. Ranna sukienka jest najwęższą i najkrótszą; kostjumy, składające się z trzech części — mają przeważnie kabatki luźniejsze i długie o szerokich rękawach, a dolna część kabatu nie jest po części skrojona prosto, lecz tył dłuższy jest od przodu, kołnierzy szerszy. Przy kostjumowych sukniach z peleryną lub kabatkach o kroju pelerynowym, zrobiony jest rękaw w ten sposób — że obie dolne części spojone są lekko w przydłoniu, lecz nosić je można także otwarte. Nowością przy pelerynach, również przy płaszczykach i kabatkach są obszerne, bardzo szerokie i proste kołnierze stojące, w formie kołnierzy kapucynskich. Wiele płaszczy i kabatków, poczynając od kołnierza, zapina się zupełnie z boku. Płaszcz spacerowy, noszony na sukience wyszukanej prostoty, uwydatnia się smagłymi, szeroko ku dołu płynącymi fałdami, jest on bez obcisłości w górnej części w ramionach dość wąsko skrojonym, stan nieco niżej niż normalnie — lecz nie tak nisko, jak po większej części przy sukniach.

Podpadającą nowością są wąskie ramiona — obojętne czy rękaw skrojony jest w całości lub też nasadzany. Na płaszcze biorą Duvetyn, Ratine, Velour, relaire, na eleganckie suknie, kabatki, kostjumy i płaszcze kostjumowe najprzedniejsze serje, oraz ciemnogranatowy lub czarny swyt, gabardynę i sukno. Byłyby to najważniejsze uwagi godne szczególnej, dotyczącej paryskiej mody na sezon jesienny.

Dewizą mody jesienniej jest największa prostota w konfekcji spacerowej i do użytku codziennego, natomiast przepych o liniach szerokich dla odzieży wizytowej i wieczorowej.

Tak zwana „mała sukienka”, chleb powszedni krawca, krawcowej i kupującej, sporządzona jest na zasadach zupełnie innych i przynosi z sobą wiele naśladowania godnego piękna. Sukienki te, pomimo, że wykonane są z metrajów wełnianych, mają krótkie rękawy w całej swej długości otwarte, u dołu zaś spięte. To samo odnosi się do tychże sukien spacerowych i wizytowych i stanowi międzynarodowy wymysł mody.

Płaszcze wizytowe i wieczorowe mając za zadanie okrycia szerokich sukien, utrzymane są w równym kształcie o kroju przeważnie pelerynowym. Na zewnątrz wybija nadzwyczajna prostota, a wewnątrz ujawnia się przepych przez wspaniałe podszewki futrzane, oraz niemniej jedwabną podszewkę, ozdobioną ręczną malaturą. Noszenie zewnętrznego, jest bardzo przyjemne i obecnie — na kabatkach olbrzymich ronek jak wystrój najmodniejszej.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

te rachunek bieżący w kioskach.

Zawody w piłce nożnej.

B. T. C. (Budapeszt) -- Ł. K. S. 2:2 (1:2)

Na wczorajszym meczu drużyna Ł. K. S-u wykazała znaczny spadek klasy.

Liczne rzesze publiczności sportowej, które wczoraj zapełniły widowie na boisku sportowym D. O. K., spotkało bardzo niemiłe rozczarowanie. Nasz mistrz w piłce nożnej, grał w tych zawodach niżej wszelkiej krytyki i najgorzej w r. b. Po meczu z krakowską „Wisłą” na którym drużyna Ł. K. S. wykazała maksimum zdolności, spoczęła ona na laurach, zaniebując w zupełności trenning, ponieważ w nią wzmówiono, że już wszystko umie. Skutek był taki, że na wczorajszych zawodach nie było ani znaku o jakimś opanowaniu piłki lub kombinacji, a w drugiej połowie po przedstawieniu Cylla do ataku, ostatni grał tak, jak Anno Domini 1921; kombinacji w tył, wózek tam z powrotem aż do czasu, kiedy możliwość strzału, wskutek obstawienia wszystkich graczy przez przeciwnika zupełnie znikła. Przedstawienie drużyny, które jej w wysokim stopniu zaszkodziło pozostanie tajemnicą, jednakże będzie ono dobrą nauką na przyszłość dla tych zarozumiałców, którzy o sobie sądzą, że są mistrzami.

Drużyna gości, o której, po dwukrotnej porażce w Poznaniu sądzono, że jest słabym przeciwnikiem, musimy przyznać, że tak nie było. Węgrzy posiadają wspaniałą obronę, niezłą pomoc i bardzo dobre skrzydła. Srodkowa trójka napadu kombinuje dobrze, lecz słabo i mało strzela. Naogół jest to drużyna fizycznie i technicznie, a przede wszystkim w grze głowami, pierwszoklasowa. Gra systemem „long passing”, który to system przez grę przyziemną przeciwnika jest bardzo łatwy do opanowania. Poza tym węgry grają hałaśliwie, a spowodowani nie zaniedbują odwzajemniania się szturchańcami, podstawianiem nogi i t. p. niedozwolonych w grze popisów.

Historja pocałunku.

Oryginalne studjum o tej sympatycznej kwestji.

Autor niemiecki, Johann Ferch, napisał studjum o pocałunku. Systematycznie i dokładnie przeprowadził analizę różnych rodzajów pocałunku i jego historję. Historia pocałunku stanowi część ogólnej kultury obyczajów ludzkich. Początków jego dopatrywać się należy u zwierząt. Jaskrawym wzorem ludzkich czułości są pocałunki góbie. Małpy całują się niemal tak, jak ludzie. Są to rzeczy wielokrotnie obserwowane i stwierdzone.

Pocałunek chiński — tarcie nosa o nos — jest pewnego rodzaju uproszczeniem procedury. Zachodzi tylko kwestja, czy ludy, które nie mają zadartych nosów, jak chinczyzy, mogłyby doznawać równie miłych wrażeń.

W pewnych okresach historycznych uprawiano pocałunek na wielką skalę. Przedewszystkiem stosowano go podczas ceremonji religijnych w starożytności. Istniały pocałunki pokoju, pocałunki powitalne i hołdownicze z przepisany dokładnej ceremonjałem. Kościół chrześcijański, który przeciwstawił się pogańskiej zmysłowości, umiał jednak wciągnąć pocałunek w swą służbę; całuje się obrazy świętych i relikwie; kardynałowie i członkowie rodzin panujących całują papieża w rękę, biskupi całują go w kolano, zaś inni księża i ludzie świeccy całują krzyż, wyszyty na pantoflu papieskim.

Szczególnie wiele i gorliwie całowano w czasach romantyzmu. Zapalna młodzież i dzielnicy męzowie padali sobie na szyję, pocałunkami pieczętując związki przyjaźni. Pocałunki przyjacielskie mężczyźni są też zawsze osobliwszym widowiskiem. Wystarczy przypomnieć sobie owe niezliczone fotografie, przedstawiające np. byłego cesarza Wilhelma II z Franciszkiem Józefem austriackim, całujących się

Na opisywanie gry samej szkoda czasu i papieru. Była ona bezcelowym kopaniem piłki od jednej bramki do drugiej, wrozmaconą obustronnie wzajemnym dobieraniem się do skóry i kości przeciwnika.

W pierwszej połowie goście grają z wiatrem i mają nieznaczną przewagę, lecz brak strzelców w napadzie nie pozwala im zdobyć punktu. Dopiero w 12-ej min. wybitna pomoc bramkarza Ł. K. S., który wogóle nie wie kiedy i jak ma bronić swej świętości umożliwiła im zdobycie pierwszej bramki. Minutę przedtem uzyskał Kubik II wspaniałym strzałem najładniejszą bramkę na tych zawodach dla swych barw. W 34 min. Gyll, „drybluje” przez całe boisko i podaje stale na pozycji spalonej stojącemu Langemu, — czego tym razem sędzia nie zauważył, pada silny niski strzał, który mimo robinsonady bramkarza ugrzązł w siatce.

Pauza 2 : 1 dla Ł. K. S.

Po przerwie wiatr się obrócił, wskutek czego Ł. K. S. miał go znowu przeciw sobie, a przejście Cylla z obrony do napadu, osłabiło pierwszą, a wprowadziło dezorganizację w linii ostatniego; Ł. K. S. nie zdobył się odtąd, ani na jedno celowe przeprowadzenie akcji, Gyll, obcował tak długo z piłką aż mu ją odebrano, zaś tyły, gdzie jedynie Piotrowski stał na wysokości zadania szwankowały bardzo. Goście wyrównali w 17 min. przez prawego łącznika, który po wywróceniu i „przejechaniu” Piotrowskiego, z nieudolnym Fiszerem bez trudu się załatwił.

Rzutów z rogu 5 : 1 dla gości.

Sędziował b. dobrze p. Fiszer z Krakowa, a miał on bardzo ciężkie zadanie, ponieważ grano foul, piłka zaś przenosiła się ustawicznie od jednej obrony do drugiej, za którą zmuszony był biegać.

F. Romanek.

po policzkach — dla dobra swych ludów. Gdy pewnego razu Wilhelm oddał Franciszkowi Józefowi tylko jeden pocałunek, zamiast tradycyjnych dwóch w każdy policzek, wywołało to niesłychaną konsternację i obawę zachwiania się przymierza co odtąd się również i na gieldzie.

Pocałunki przyjaźni między mężczyznami mają niekiedy specjalne zabarwienie. Widzi się często w podejrzanym karczemkach niezupełnie trzeźwych chłopów i handlarzy, którzy na zakończenie interesu czule się całują. Każdy rad, że oszukał drugiego i radość tę manifestuje wylewnym pocałunkiem. Co do niewiast wszelkiego wieku i stanu — to powszechnie wiadomą jest rzeczą, że najgoręcej całują się wtedy, gdy radeby sobie wzajemnie oczy wydrapać.

W analizie pocałunku, Ferch rozpoczyna od ceremonialnego pocałunku w rękę, przechodzi różne jego odcienie w grze miłosnej aż do obudzenia się namiętności; opisuje pocałunki narzeczonych, młodych małżonków, starzejących się par, smętne pocałunki potęgania i rozstania. — Nie opuszcza niczego, nie zapomina o niczem. Systematycznie rzeczowo, a nawet interesujące. Piękny jego styl i niepowierzchniowe psychologiczne ujęcie są niezawodnie dużymi zaletami. Chociaż żadne najpiękniejsze studjum książkowe w tej dziedzinie nie warto jest żywego studjum — na co zapewne zgodzą się wszyscy czytelnicy.

Międzynarodowy kongres pocztowy.

BERLIN, 16 sierpnia (Russpr.) 17 sierpnia zostanie otwarty w Berlinie międzynarodowy kongres pocztowy, w którym mieli wziąć udział także urzędnicy francuscy. Według otrzymanych jednak w Berlinie wiadomości, rząd francuski odmówił wzięcia udziału w kongresie pocztowym, telegraficznie francuskim, udającym się na kongres.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz wysokocennych mocna.

Kurs marki niemieckiej uległ nowej zmianie.

W dziedzinie papierów dywidendowych znaczna wyższa obok z akcjami węglowymi. Papiery publiczne bez zmian.

Gotówka.

Dolar Stan. Zjedn. 7450 — 7400

Funt 35400.

Marki niem. 800.

Czeki i wpłaty.

Beldia 588—585.

Berlin 7.50 — 7.85.

Gdańsk 7.50 — 7.85.

Budapeszt 530.

London 53450.

Nowy Jork 7400.

Drobne dolary 7400—7380.

Parv 607—599.

Szwajcaria 1440.

Wiedeń 12.25

Listy zastawne.

Milionówka 1575—1570.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za

100 rubli 250—225.

5 procen. obl. m. Warszawy 240.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5425

Bank Kred. Warsz. 5500—5800

Bank dla handlu i przem. 6400.

Bank Zł. ziem. pol. 1350

Bank Dyskontowy 3600.

Drzewo 1750.

Lilpop 5650.

Węgł 15000.

Rudzi 3575—3600.

Cukier 90000—85000.

Ostrowiec 10500.

Zyrardów 156000.

Starachowice 7400—7125.

Borkowski 1725.

Bracia Jabikowscy 2500.

Polska nafta 2400.

Zegluga 2000.

Codzienna giełda pieniężna w Łodzi.

Łódź, 16 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w

placeniu 7400, w żądaniu 7420.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu

7400, w żądaniu 7420.

Franki belg. (czeki) — w plac. 565,

w żądaniu 565.

Franki franc. (czeki) — w plac. 568,

w żądaniu 601.

Funt angielski (czeki) — w plac. 35400,

w żądaniu 35600.

Kor. austr. (czeki) — w placeniu 0,11,

w żądaniu 0,1250.

Korony czeskie (czeki) — w placeniu 186,

w żądaniu 190.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 8,00,

w żądaniu 8,20.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 7,65,

w żądaniu 7,85.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac.

— w żąd. 195.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac.

— w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu

— w żądaniu 86.

Milionówka w placeniu — w żądaniu 1600.

Towary włókiennicze.

GDANSK, 14 sierpnia. Przebieg rynku włókienniczego w dalszym ciągu spokojny. Ciągłe wahania dewizowe wykluczają jakiejkolwiek kalkulację. — Fabrykanci wyzywają się towarami bardzo niechętnie. Brak gotówki daje się silnie we znaki. Niewielkie transakcje zawierane są wyłącznie z Moskwą i Litwą.

Sprzedawane partie obliczane są w obecnej walucie, najczęściej w dolarach. Polskich hurtowych składów ma-

nufaktury nagromadziło się tu dużo, tak że współzawodnictwo jest znaczne.

BIALYSTOK, 14 sierpnia. Karo 1000—1600, kastor kolorowy 900—1500, zwykły 1100—1600, ciemny 1000—1400, burka na wełnianej osnowie 1200—1800, na bawełnianej osnowie 900—1400, materiały paltotowe z podszewką 3000—4000, koce szagatowe, szt. 5000—7000, komin-dankie, szt. 1200—1700, szmaty zwyczaj. za pud 5000, tybet za pud 10000, wełna scheco za pud —, fejn za pud —.

Bawełna.

BREMA, 12 sierpnia. Bawełna o g. 1-ej 415,20.

HAVRE, 12 sierpnia. — Zamknięcie: loco 328, wrzesień 328, październik 329, listopad 328, grudzień 328; sprzedano 550 bel.

LIVERPOOL, 12 sierpnia. — Bawełna loco 12,60, na wrzesień 11,93, na październik 11,37, na grudzień 11,74, na styczeń 1923 r. 11,68.

NOWY JORK, 12-go sierpnia. — Bawełna loco 21,05, na sierpień 20,45, na wrzesień 20,78, na październik 20,90, na listopad 20,77, na grudzień 20,75.

Wełna.

HAVRE, 12 sierpnia. Loco 670, wrzesień 670, październik 670, listopad 650, grudzień 640, styczeń 1923 roku 610, luty 610.

Skóry.

BIALYSTOK, 14 sierpnia. Cholewy platowe, para 2000—2600, szarynowe para 1200—1700, szpigel biały 900—1500, walkowy 1000—1600, futy podszewkane za funt 1200, podklejki całe, para 1400—1800, połowa, para 800—1200, szagryn za funt 1000 — 1500, jucht za funt — — chrom białostocki — —

Szampionat maszynistek i stenografów francuskich.

Jak wydoskonalone są te pracownice.

W Lyonie odbyły się interesujące zawody maszynistek-daktylografek oraz stenografów francuskich. Wszystkie rekordy zostały osiągnięte.

Rekord szybkości wynoszący 67 słów na minutę, został pobity przez trzy osoby. Największą biegłość okazały trzy maszynistki z biur ligi narodów z Genewy. Pierwszą wirtużką ogłoszono pannę Odette Pien, piszącą z szybkością 82 słów na minutę. W konkursie szybkości na powtarzane zdania (81 słów na minutę) p. Pien zwyciężyła przy szybkości 106 słów na minutę.

W stenografii najwyższy rezultat osiągnął p. Leon Germunet z Genewy, piszący z szybkością 150 słów na minutę. Kongres stenodaktylografii francuskiej powziął szereg uchwał, dotyczących się spraw zawodowych.

Czytajcie „Głos Polski“

— Dlaczego pan jest taki ponury, panie Toporek? Jestem zachwycony pańskim ostatnim artykułem. Zdaje się, że nazywa się „Reakcja hula!“. Jeśli będę musiał dawać jego charakterystykę i szczegółowy rozbiór, uczynię to ze specjalnym zadowoleniem...

— Krytyki! — pomyślał Toporek, i mocno ścisnął rękę starszego pana. — A więc — rzekł — ta rzecz panu się podoba?

— Jakżeż się może nie podobać? Jeszcze coś pańskiego czytałem. Lubię literaturę. Chociaż patrzę się na nią pod kątem widzenia, jakby to panu powiedzieć, bardzo praktycznym...

— Wydawca, albo coś w tym rodzaju? — pomyślał Toporek. — Mój Boże! Gdzie ja go widziałem. — Powiedz pan, jak się miewa Blumenfeld? Jak jego pismo? — za-pytał starszek.

— Blumenfeld już jest wolny. Siedział dwa lata...

— Tak! tak! — Pamiętam! Za artykuł: „Krwawe stopy“. Już jest wolny! Jak to przedko czas plynął...

Czy wolno pracownikowi państwowemu mieć uboczne zajęcie?

Wobec niestychanie marnego uposażenia pracowników państwowych, pozostają dla nich — poza śmiercią głodową — dwie alternatywy uchronienia się od nędzy i ruiny:

1. Albo mieć legalnie usankcjonowane zajęcie uboczne, albo, albo...

2. Brać łapówki i popełniać nadużycia.

Temat powyższy był wielokrotnie omawiany w radzie ministrów, nie został jednak dotąd — z niewiadomych powodów — ani należycie oświetlony, ani ustawowo uregulowany. A przecież przypatrzmy się państwowemu starostwu o uregulowanych stosunkach: nigdzie rząd nie jest w stanie uposażyć tak swych pracowników, ażeby to było wystarczającym na dostateczne utrzymanie.

Nie będziemy wywodzić dla czego tak jest, ale stwierdzimy tylko, że wszędzie zezwalano na zajęcia uboczne, a nawet układało w ten sposób godziny pracy zawodowej.

U nas niestety dzieje się inaczej.

Zabrania się zajęć ubocznych, co przy wyjątkowej uczciwości pracownika — przy obecnym uposażeniu — powoduje skrajną nędzę. Ta odcieć się musi bezwarunkowo na produktywności pracownika.

Pragmatyki państw zaborczych zabraniały tylko takich zajęć ubocznych, które — albo stały w kolizji z obowiązkami służbowymi, albo przynosiły ujemne zajmowanemu przez pracownika stanowisku.

Chociaż i te pojęcia zmieniły obecne stosunki demokratyczno-społeczne, bo uczciwa praca nikomu hańby przynieść nie może, to jednak — ujęte w odpowiednią formę — dążyły się i dziś w drodze pragmatyki wprowadzić.

Przedtem musimy sobie postawić pytanie, jaki cel właściwy może mieć zabranianie zajęć ubocznych? Każdy obywatel państwa ma prawo dysponowania swoją osobą i czasem w granicach ustawami zakreślonych. Państwo — jako przedsiębiorca — angażuje obywatela swojego do spełnienia pewnych usług i zawiera z nim umowę. Jeśli tak zakontraktowany obywatel sumiennie swoje obowiązki wypełnia, to wolno mu resztę wolnego czasu dnia dysponować według własnej woli, naturalnie, o ile czynności te jego nie powodują szkody dla państwa.

Najkrytyczniejszym momentem — tym właściwym celem zabraniają zajęć ubocznych — byłoby zachowanie intensywności wysilenia pracownika dla obowiązków zawodowych.

A przecież niema pracy, która nie dałaby się ująć w normy, dające możność kontroli.

Ponieważ każda uczciwa praca tylko podstawy bytu państwa sa-

mego utrwała, a państwo nasze, jako młode i budujące się, tembardziej pracy na każdym polu potrzebuje i ją bezwarunkowo popierać powinno, nie widzimy przyczyny, dla czego by właśnie ta pomoc inteligentnej rzeszy społeczeństwa naszego miała być odrzucona.

Dla szczegółowego oświetlenia sprawy musimy w każdym razie rozważyć dwa momenty:

1. Jaki dochód uboczny jest gorszy: bezpośredni czy pośredni?

2. Który z tych dochodów winien być objęty ustawowym zakazem?

Dochód uboczny bezpośredni za pracę mają przeważnie ci najbardziej, wstydzący się żebractwa. Po kilkogodzinnej wyjeżdżającej pracy biurowej i skromnym posiłku, spieszy taki głodomór do zajęcia ubocznego, ażeby za marnych parę marek pracować do nocy, a czasem późno w noc.

Dochód pośredni wygląda jak następuje: Pracownik wkłada swój szczęśliwie odziedziczony majątek lub swe oszczędności z lepszych czasów w jakiejkolwiek przedsiębiorstwo, czy chociażby tajną spółkę. Sam kryje się z tem poważnie, żyje dostatnio i składa pieniądze.

Są to przeważnie ludzie dobrze sytuowani i na wysokich stanowiskach, którzy w tym wypadku są przeważnie przełożonymi pierwszym.

Jaki byłby efekt bezwzględne-go zakazu zajęć ubocznych?

Oto ci „drudzy“ skorzystaliby

z całą skwapliwością z przysługującego im prawa względem „pierwszych“, wpędziliby w ruinę całą szarą masę biedaków, a sami spożywaliby owoce swego tajnego współdziału w przedsiębiorstwach, zbierając jeszcze odznaczenia i awansy za służbiście.

Powyższe wywody nie są czerpnię słowami, a każdy znajdzie te dwie kategorie w swoim najbliższym otoczeniu.

I jakaż droga pozostaje dla słabszych?

Albo nędza, albo uciekanie się do historycznego omijania postanowień pragmatyki, przez poruczenie zajęć ubocznych czy przedsiębiorstwa swoim żonom, matkom, ciotkom etc.

Czy to jest droga moralna? Czy wpaianie przymusowe takich dróg w młode społeczeństwo może państwu zapewnić poszanowanie prawa?

Panowie, którzy o tak ważnej sprawie mają decydować, powinni dobrze rozważyć skutki powzięć się mających uchwał.

Do oceny tej, potrzeba wielkiego doświadczenia, potrzeba długoletniego przebywania wśród szarych mas pracujących.

Przeprowadzenie zakazu zajęć ubocznych obecnie grozi szeregowi pracowników bezwzględnie bankrutem i popadnięciem w ręce pijawek lichwiarskich.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w klezani.

ZAKŁAD UDZIAŁOWY

„Gastronomia“

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 43.

Dla uprzyjemnienia chwili — z dn. 16-ym

sierpnia codziennie od godz. 8-jej wiecz.

przebrać będzie

DAMSKA ORKIESTRA

złożona z 7-miu osób.

W niedziele i święta

— podczas obiadu — KONCERT.

Znawcom polecamy wyborową kuchnię

jakoteż odstale wina węgierskie, wódki

i likiery pierwszorzędnej marki.

527-3 Z poważaniem Zarząd.

Skrzypce, Gitary, Mandoliny, instrumenty dęte oraz gramofony reperuje najlepiej i najtaniej

Alfred Lessig, Nawrot 22.

Największe specjalne warsztaty dla dętych i rzniętych instrumentów. Oprawianie smyczków najlepszym angielskim włosiem. 515—3

Bacność! Taniej niż wszędzie, bo w prywat. mieszkaniu.

Wszelkie wyroby futrzane,

oraz łokowe, karakulowe pałta nabyć można

Piotrkowska 19 (w podwórzu) u Zusmanka i Dawidowicza

Przyjmowanie reparacji! Akuratna obsługa

507—10

Adwokat

Dr. Alfred Beller

Obrońca przy Sądach

wejskowych

Łódź, Dzielna 5.

Dr. Różaner

Choroby skórne wene-

ryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—1 i 4—7

dla pan 7—8.

Dzielna Nr. 9.

Leecznica chorób zębów

Lekarza-Dentysty

H. PRUSS

145 Piotrkowska 145

Plombowanie, wprawla-

nie zębów. 79—6

Opiata podług taksy.

Dr. med.

M. SKŁODOWSKA-FELAUER

Choroby kobiece i

akuszerja

Przyjmuje od 8 i pół do 5 i pół

Zamienota Nr. 1.

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania

na pudły do sprzedania. —

Wiadomość w administracji

„Głosu Polskiego“ ul.

Piotrkowska Nr. 106.

Spotkanie.

Dwóch panów zbliżało się do siebie. Gdy spotkali się — jeden z nich rzucił na drugiego obojętne spojrzenie i chciał iść dalej, lecz ten, na którego było rzucone to spojrzenie — uśmiechnął się i krzyknął:

— Panie Toporek!.. Kopę lat!.. Szczęśliwy jestem, że pana widzę!..

Toporek spojrzał zachwyconemu panu prosto w twarz. Była ona stara, zmęczona, pokryta zmarszczkami i dobrze znana Toporkowi.

Ale skąd on znał tę twarz?... Toporek zatrzymał się i zamyślił na chwilę.

Już przypomina sobie jego nazwisko, ich wzajemne stosunki, lecz tu wspomnienia urywają się i fizjonomia nieznajomego pana znów jest zagadką.

— Dzień!.. dobry panu! — rzekł Toporek niezdeterminowanie.

— Czy pan dobrze zna Blumenfelda?

— Ach, mój Boże! — uśmiechnął się starszek. — Wszak ta cała marxowska młodzież przeszła przez moje ręce!.. No, a Wareckiego uwielbiam!.. Najmniejszy jego artykuł wycinam i wkładam do specjalnego kajetu. A jego książki — to najpiękniejsza ozdoba mojej biblioteki!.. Czy pan nie widział mojej biblioteki? Niech pan mnie odwiedzi — uraduje pan starszka.

— Bibliofil, lub coś w tym rodzaju? — myśli Toporek. — Skąd ja go znam.

— A wie pan, skarga kasacyjna Wareckiego jest odrzucona. Posiedzi sobie sześć miesięcy!..

— Czyżby był adwokatem — dziwił się w duchu Toporek.

— Czy pan czytał jednodniówkę: „Sąd“. Ach, jakiż jest tam cudowny utwór!.. „Za ideał“ Kudeckiego. Czytałem z żoną — i płakał!.. Kudecki wzruszył do łez starszka.

— Kudecki także siedzi. Słyszał pan? 129 paragraf!..

— Naturalnie. Punkt drugi.

Razem siedzi z Lewickim. Temu grozi osiem lat. A czy pan wie o tem, że taka sama kara grozi Męckiemu. A lubię jego utwory!.. Iż to razy deklamowałem jego „Krwawe promienie!“. Bajeczny wiersz!..

Chcąc pocieszyć starszka, Toporek odparł:

— Męcki może się wygrzebie!..

— Jakże! — przerwał mu starszek — Nie wygrzebie się!..

Wczoraj został skazany!.. Na trzy lata!.. Nie czytał pan!

— Tylko na trzy lata! — zdziwił się Toporek. — A ja myślałem, że mu więcej wpakuja.

— Ja także tak myślałem. Zadałem dla niego ośmiu lat, a dali mu tylko trzy. Miał dobrze adwokata!..

— Jakto... pan żądał — krzyknął, zbity z tropu, Toporek. — Od sądu!..

— Ale mam moc powodów do apelacji. Być może, że dostanie jeszcze sześć lat!..